

Ofiary wojny — dzieci o chorej psychice

— raz na tydzień robią, co chcą...



Jurka z pasją kopie, przewraca, niszczy, a wciąż myśli o Niemcach.

Nie trzeba przeprowadzać ankiet, wystarczy pierwsza lepsza rozmowa w gronie matek, czy w niewielkim zespole nauczycielskim, aby przekonać się, ile trudnych problemów wysuwa dziś sprawa wychowania dzieci i młodzieży. Nieporównanie więcej, niż przed wojną! Nieporównanie też więcej mamy dziś dzieci, o których utarło się mówić „trudne” a wśród nich wcale liczna jest kategoria takich, które — wobec wyczerpania wszelkich innych metod wychowawczych — zostają powołane przed sądy, jako nieletni przestępcy.

Niesposób wyłuszczać tych wszystkich trudności wychowawczych jedynie oklepami argumentem o powszechnym obniżeniu moralności w latach okupacji, ani ciężką sytuacją materialną dziecka i jego rodziny. W grę wchodzi także inne, bardziej złożone przyczyny, pozostające zresztą w związku z przeżyciami wojennymi, a przede wszystkim urazy psychiczne, powstałe na tie strachu.

Nie tylko u nas w tym czasie przyczyn wojennych wzrosła liczba dzieci trud-

nych. Z problemem tym mają do czynienia wszyscy kraje, które przeżyły dawną wojnę. I we wszystkich, podobnie jak u nas, pedagogi, psychologowie i lekarze wspólnym wysiłkiem usiłują znaleźć metody, które pozwoliłyby dzieciom tym przywrócić normę psychiczną.

DZIEWIECIOLĘTNI PRZESTĘPCY

Interesująca próba nowej metody „leczenia” dzieci trudnych zastosowana ostatnio w Anglii, w Instytucie Naukowego Obchodzenia się z Dziećmi Przestępcami.

Przed sądem stanął dziewięcioletni Jurka, syn nieuleczonych rodziców, dobrze ubrany, zdrowo wyglądający, inteligentnie odpowiadający na pytania.

Miał sześć lat, gdy ukradł ojcu z kieszeni pieniądze. Miał siedem, gdy skradła sąsiadów krowka. Potem policja chwyciła go kilkakrotnie na goścym uczynku drobnych kradzieży. Stojąc przed sądem, dziewięcioletni Jurka przyznał się bez oporu do zarzucanych mu czynów. Wyraził żal i skruchę. Opiekun sądowy oświadczył, że Jurka nie jest złym chłopcem, kocha swoich rodziców, lubi szkołę. Opiekun nie umiał wytłumaczyć jego nawrotów do zła.

Sąd zdecydował: oddać Jurka do szpitala, „leczenia” w Instytucie Naukowym.

CHŁOPCE MA CHORĄ PSYCHIKĘ

W Instytucie najpierw psycholodzy gawędzili z chłopcem psychiatrą, usiłując zdobyć stopniowo jego zaufanie. Potem zbliżał go lekarz: niekiedy bowiem choroba słabowitości, o upośledzonym rozwoju fizycznym, w równie pilnym stopniu może być chorobą psychiczną, którą we własnym pojęciu wyrażają: zmyślenia, kłamie, nawet kradnie.

Ad Jurka okazał się zupełnie zdrowy fizycznie.

Teraz przyszła więc kolej na psychologów wychowawców. Ewentualnie, prowadzący do ciekawego wniosku: „coś” zakiełkowało normalny rozwój inteligencji chłopca. „Coś”, trzyma go

w miejscu: dalszy jego rozwój opóźnić się będzie z wiekiem.

Jeszcze jedno badanie przeprowadził psycholog i socjolog: wywiad posłuszny w rodzinie chłopca i w szkole.

Mając do dyspozycji rezultaty tych wszystkich badań, Instytut postawił diagnozę: dziecko jest chore psychicznie. Nie jest to choroba ani chroniczna, ani nieuleczalna. Nie ma też nic wspólnego z tym, co nazywamy chorobą umysłową. Stanowi szczególne skrzywienie psychiczne, które nie wiąże się z obniżonym poczuciem moralności, chłopiec bowiem postępowanie swoje ocenia ujemnie i wie, że robi źle. Tylko jest zdolny powstrzymać się od niego.

Jurka był normalnym dzieckiem dopóki bomba nie trafiła w dom jego rodziców, miał wtedy 14 miesięcy. Został wówczas silnie wzruszony nerwowo i oddał stać się inny: łatwo ławiał, dostawał ataków strachu na byle głośniejszy dźwięk, trzęsł się jak reka, w nocy moczył łóżko, a wtedy bil pięściami poduszkę w bezsilnej złości.

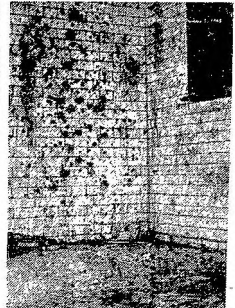


„pewnego” dnia Jurka przestał kopać, i niszczyć. Zaczął malować i lepić...

A więc bombardowanie było przyczyną silnego szoku nerwowego, który dał w rezultacie trwały uraz psychiczny. W podświadomości dziecka tkwiło śmiertelne poczucie strachu, a tym, który specjalista z owego londyńskiego Instytutu Naukowego — przestępstwo dziecka nie zawsze wynika z agresywności jego natury, i

lecz często jest kompensacją nieśmiałości spowodowaną lekciem.

Postawiono więc Jurkowi diagnozę. A teraz — leczenie.



Po zabawie pokój wygląda, jak pole bitwy.

Do arsenału środków leczniczych nie należał ani nauk umoralniających, ani pogadanki dydaktyczne, ani grzyby, ani zakazy. Natomiast raz w tygodniu Jurka przychodził w odwiedzin do Instytutu i tu w wielkiej sali „leczeniowej” może robić, co mu się podoba.

Dostaje tu najróżnorodniejsze zabawki, niemal wszystko, co chce. Ma podobnych sobie towarzyszy zabawy. Pokój jest wyłożony białymi dywanami, podłoga jest lakierowana. W tym pokoju wolno przewracać wszystko do góry nogami, wolno bić się z innymi chłopakami (ale tylko w rękawcach bokserkich), rzucać piaskiem, wdrywać się na meble, malować ściany, lać wodę itp.

Zabawa jest swobodnym przejawem psychiki dziecka, często wywołuje ją jego stany emocjonalne, rozładunek kompleksów. Dziewięcioletni Jurka w dziecięcej bawili Instytutu wszystko, co mu wpadło w ręce, ziewał, wód, zakopywał w piasku, kopał i rzucał nogami. A myślał wciąż o Niemcach, bombardowaniu i śmierci. Tak miały tygodnie. Mógł ich sporo, gdy wreszcie utajone lęki, skrzywiający psychikę Jurka, jęły ustępować.

Pewnego dnia Jurka przestał kopać, rwał, niszczyć. Wziął plastelinę i farby, zaczął lepić i malować (k. m.)

Astronomowie w Moskiewskim Planetarium współpracują z operatorami filmowymi.

Film — panorama w planetarium

uskażuje nowe drogi kinematografii

Planetarium jest, właściwie pierwszym krokiem na drodze nowych możliwości kinematograficznych. Do niedawna planetarium uważane było jedynie za sterylny ekran, służący do projekcji gwiazdowego nieba. Jest to wkleśta kopuła, która ma się dookoła siebie i nad sobą. Aparat projekcyjny, zaopatrzone w kilkanaście soczewek, rzuca na tę kopułę obraz gwiazdokształtnej i pojętych obrazów niebieskich. Daje to złudzenie prawdziwego nieba, a dokola — prawdziwego horyzontu. Oczywiście kłisze, z których powstają na ekranie obrazy gwiazd, są nieruchome.

Pracownicy moskiewskiego planetarium doszli do przekonania, że możliwości kopulastego ekranu nie zostały do końca w pełni wykorzystane. Wprawdzie rzucenie na ten ekran ruchomego — przetrzaskanego — filmu wymagałoby kolosalnej pracy, nie tylko koordynacyjno-mechanicznej w czasie samej projekcji, ale i odpowiedniej koordynacji w czasie nakręcania takiego filmu, jednak ludzie należą do artystycznego i technicznego zespołu planetarium w Moskwie, postanowili spróbować.

Pierwsza próba wyświetlenia takiego ruchomego, przestrzennego filmu odbyła się w roku 1947-ym.

„W sali stopniowo gśnie światło. Nad głowami widzów — w ciemności — migoczące gwiazdy. Po niebie przelatują obłoki. Rozlegają się sygnały kosmicznej rozgłośni radiowej. Spektakl zaczyna swój przedstawienie od słów „Mówi Moskwa” i z elementami występują kontury najbardziej charakterystycznych budynków moskiewskich.

Oto zbliżamy się do Kremla, jego smukłe wieże, mosty przez rzekę Moskwa. Coraz wyraźniej rysują się kontury zrychłych bloków mieszkalnych. W jednym z okien zapala się światło, potem w następnych, za chwilę wszędzie dookoła błyszczą światła. Niebie okazuje się różnorodny rakiety promienie „reflektorów”, skrawo oświetlających powiewające

barwne flagi. Głos speakera radiowego poręcznie przy odzyskaniu historycznego komunikatu o zwycięskim zakończeniu działań wojennych. Pierwsza ismenczacja filmu przestrzennego w planetarium moskiewskim uwzględnia nie tylko wizualną stronę widowiskową, w chwili zakończenia nadawania komunikatu radiowego rozlegają się do złudzenia naśladowy dźwięk autentyczny — huk salw „salutu” zwycięstwa.

Kosztom rocznych wyświetleń, ko sztem niesłychanej w dziejach kinematografii precyzji i harmonijnego zgrania — szczegółów film-panoramy daje złudzenie najpełniejszego, a u e t e c h y z m u o o b r a z u Moskwy z dnia 9-go maja 1945 r. w barwie, dźwięku i przestrzeni.

Podkreślić wypada ogromny wysiłek techniczny. Świetlono-dźwiękowy efektami kieruje j e d n a t r i k o osób, którzy muszą skoordynować działania czterdziestu aparatów, projektujących padające rakiety i pięćdziesiąt aparatów projekcyjnych, imitujących światła reflektorów. Skomplikowany aparat kieruje filmami, kołyszącymi się na tie gwiazd zistego nieba. Wszystkie, to czynności są ściśle automatyzowane. Muzyka i tekst nadawane są ze specjalnej kabiny.

Przestrzennie widowisko filmowe w planetarium moskiewskim (w niedalekiej przyszłości ma objąć także i naszych ekranów „Parade Zwycięstwa”), jest nie tylko atrakcją widowiskową, jest to ważny krok, wiodący ku nowym drogom rozwoju kinematografii przestrzennej w ogóle.

Naukowo-artystyczna ekipa moskiewskiego planetarium pracuje obecnie nad ciekawym problemem z zakresu przestrzennych filmów długometrażowych. W grę wchodzi przede wszystkim tematy historyczne.

Dokumentary film-panorama moskiewskiego planetarium — to jedna z ważnych i trwałych artystycznych i technicznych zdobyczy kinematografii.

I. Kamiński.



„łpiewając „bit Niemców” przewracają stół na ziemię.

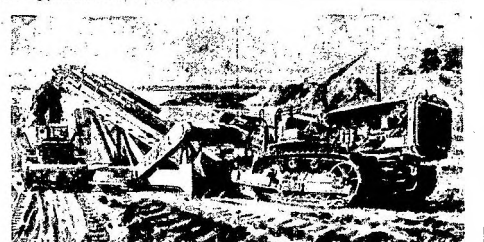
Krety — giganty

w kopalniach odkrywkowych

Problem zwalczania niedostatków węgla jest tak palący na świecie, że kraje uprzemysłowione, chcąc zaoferować węgla kamionnego, kopie węgla brunatny, który jako „młodszy” jest mniej kaloryczny, nadaje się jednak do pieców przemysłowych i do palenisk domowych itp.

Pokłady takiego węgla leżą tuż pod powierzchnią ziemi i można go wydobywać metodą odkrywkową, t. j. bez kopania stref, ani przez odrzucenie z góry przykrywczo ziemnego jest to co prawda składowa dla rolnictwa, ale np. Anglia w „tragicznej walce o opał” zdecydowała się na wykorzystanie prognozy kopalni odkrywkowych aż do 1951 r.

Przy pracy w uszuwaniu dość grubych „warstw węgla” zastosowano potężne, najbardziej nowoczesne maszyny. Imponująca jest praca turalora gąsienicowego o mocy 112 HP.



Traktor gąsienicowy o mocy 112 H.P. usuwa w ciągu godziny 500 ton ziemi.

Płeć i cechy dziedziczne definiują nie ustalają się z chwilą zapłodnienia jaja z komórki jajowej. Zjawisko to biologia zwie determinizmem genetycznym, albowiem od tej chwili płeć potomka nie może być zewnętrznie zmieniona i składa się z dwu elementów: 1) medulla (rdzeń), zamienia się w okresie rozwoju embrionalnym, wpływając na zmianę płci u zarodka.

Dowodzenia w tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944). W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

W tym kierunku czynili Moore (1943) i Humphrey (1944).

